

# Antyinkluzywizm w myśli Murraya Rothbarda i Hansa-Hermann Hoppego

Autor: **Jakub Juszcak**

*Tekst stanowi zredagowany i uzupełniony transkrypt referatu pt. „Libertariański antyinkluzywizm. Rozwiązywanie problemów społecznych poprzez separację w myśli libertariańskiej.”, wygłoszonego na VI Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Prawo-Religia-Polityka”, która odbyła się w dniach 28-29 maja 2021 r.*

## **Wprowadzenie**

Mój referat ma na celu wskazanie istniejącego w ramach nurtu libertariańskiego sposobu myślenia (o ile nie nazwać gopełnoprawną doktryną w szerszych ramach), który nazwałem roboczo „antyinkluzywizmem”, czyli **rozwiązywaniem problemów społecznych poprzez separację i nacisk na dobrowolność relacji społecznych, wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami**. Zagadnienie to jest o tyle ciekawe i godne uwagi, że o ile w badaniach nad myślą libertariańską mocno „odbiły się” i wzbudziły ciekawość badaczy takie elementy tej koncepcji, jak tworzenie społeczności bezpieczeństwa działających w oparciu o zasady własności prywatnej, czy poparcie libertarian dla prawa do secesji, to sam aspekt „antyinkluzywizmu” pozostał dotychczasowo na marginesie badań. Zagadnienie to jednak ma szersze znaczenie dla zrozumienia sposobów, w jaki myśl libertariańska chce radzić sobie m.in. z konfliktami, które nie wynikają bezpośrednio z naruszenia praw własności. Rozważania te pozwolą też na umieszczenie wyżej wzmiankowanego libertariańskiego poparcia prawa do secesji w ramach szerszego uzasadnienia. Pozwoli to także zrozumieć, poprzez ukazanie pewnych elementów historii rozwoju libertarianizmu, dość nieoczekiwane — z perspektywy laika — postawy libertarian odnoszące do propozycji legislacyjnych, mających często na sztandarach „poszerzenie wolności”, a jednak krytykowanych przez przedstawicieli tego ruchu — nie bez swoich racji.

W ramach tego wystąpienia odniosę się do poglądów dwóch bardzo ważnych przedstawicieli libertariańskiej myśli politycznej filozoficznej i prawnej, jakimi są Murray Rothbard i Hans-Hermann Hoppe.

## Podstawy teoretyczne

W zakresie uzasadnienia filozoficznego, które stanowi podstawę do argumentowania za takim stanowiskiem, można wyróżnić trzy kluczowe „filary”: **1) trzy aksjomaty libertariańskie dotyczące prawa własności, 2) definicja społeczeństwa i relacji międzyludzkich, oparta o podział relacji na przymusowe i dobrowolne oraz 3) argumentacja z perspektywy ontologicznej struktury rzeczywistości – postrzeganie bytów i ich funkcjonowania takimi, jakimi realnie są.**

**Ad. 1.** Pierwszym elementem tej układanki są trzy aksjomaty: aksjomat pierwotnego zawłaszczenia, aksjomat nieagresji i aksjomat samoposiadania<sup>1</sup>. Przedstawiają one prawo naturalne jako funkcje prawa własności. Mają charakter wszechobowiązujący w każdym miejscu geograficznym i każdym momencie. Wynikają one bowiem z samej natury człowieka jako istoty. Pierwszy z nich określa sposób objęcia własności, czyli wykonanie pracy przy wykorzystaniu danego przedmiotu czy objęcie przez osobę we władanie przedmiotów znajdujących się w pierwotnym stanie natury, w zależności od technologicznych uwarunkowań danego dobra. W tym momencie ustanawiany jest ciąg wymian, w którym to następni posiadacze, jeżeli przedmiot ten obejmowany jest za pomocą kontraktu albo dziedziczenia, stają się prawnymi właścicielami. Następnie, mamy aksjomat samoposiadania, czyli przekonanie o tym, że każdy człowiek jest wyłącznym właścicielem własnego ciała. Ma to swoje istotne konsekwencje, o których powiem później. Ostatnim z aksjomatów jest tu aksjomat nieagresji, czyli zakaz naruszania słusznie objętej własności oraz zakaz ingerowania w czyjeś ciało, z czym wiąże się prawo do obrony siebie oraz posiadanego mienia, a później też uzyskania sprawiedliwości, gdy do tego naruszenia faktycznie doszło.

**Ad. 2.** Drugim kluczowym elementem dla naszych rozważań jest definicja społeczeństwa przyjęta przez libertarian oraz klasyfikacja działań na inwazyjne oraz nieinwazyjne. Otóż Rothbard, już pisząc *Ekonomię wolnego rynku*, która to ukazała się w 1962 r. wskazuje na ten aspekt z perspektywy ekonomii i libertarianizmu<sup>2</sup>. Rozważania te przenoszone są później na grunt libertariański. Co istotne, nie zawsze rozważania Rothbarda „przechodzą” z dziedziny libertarianizmu jako doktryny polityczno-prawnej do nauki ekonomii, co wynika z zasady wolności

---

<sup>1</sup> Por. M. Rothbard, *Etyka wolności*, FijoRR Publishing, Warszawa 2015, wydanie drugie, M. Rothbard, *Manifest libertariański*, Instytut Misesa, Wrocław 2004, s. 18-26.

<sup>2</sup> M. Rothbard, *Ekonomia Wolnego Rynku*, Fijorr Publishing, Instytut Misesa, Warszawa 2017.

od wartościowania obecnej w ekonomii austriackiej — *Wertfreiheit*. W przypadku rozważań filozoficznych, politycznych i prawnych nie jest już zobowiązany do utrzymywania tego standardu. Wedle Rothbarda działania dzielimy na nieinwazyjne i inwazyjne. Działaniami nie inwazyjnymi są darowizna i wymiana, natomiast działaniami inwazyjnymi są wojna, rabunek, morderstwo i niewolnictwo (zniewalanie)<sup>3</sup>. Na podstawie tej kategoryzacji działań można wyróżnić dwa rodzaje społeczeństwa tzn. modelowe *typy idealne*, (idąc za Weberem) czyli społeczeństwo kontraktowe i społeczeństwo hegemoniczne. Społeczeństwo kontraktowe charakteryzuje się tym, że relacje w nim oparte są o działania o charakterze dobrowolnym, nieinwazyjnym. Społeczeństwo hegemoniczne, *mutatis mutandis*, jest oparte na działaniach hegemonicznych, czyli przede wszystkim takich aktów jak powszechne zniewolenie i podatki. Należy już w tym momencie zauważyć, że rothbardowska definicja społeczeństwa opiera się na wyróżnieniu charakteru różnego rodzaju relacji społecznych. O ile nie można powiedzieć, że libertarianie są atomistami w skrajnym sensie albo proponują dominację jednostki nad społeczeństwem, to w kontekście prawnym jak najbardziej przyznają jednostce kluczową pozycję prawną i pełną możliwość działania oraz dysponowania swoimi prawami. Społeczeństwo w takim rozumieniu jest sumą wszystkich relacji, które są podejmowane przez ludzi w sposób dobrowolny. Społeczeństwa faktyczne istniejące zazwyczaj mają charakter mieszany, ale tylko kontraktowe pozwala na swobodne relacje ludzkie a co za tym idzie – dobrobyt. Libertarianie, jak się Państwo pewnie domyślają, popierają model kontraktowy.

**Ad.3.** Ostatnim elementem wstępnym do naszych rozważań o antyinkluzywizmie jest tak zwana *ontologiczna struktura rzeczywistości*, czyli to w jaki sposób libertarianie zapatrują się na otaczającą ich naturalną rzeczywistość. Jest to dość rzadko poruszany temat przez badaczy libertarianizmu, a przynajmniej nie tak często, jak można by tego oczekiwać. Poruszana jest zazwyczaj nie tyle struktura ontologiczna, co myśl politycznoprawna. Jednak zrozumienie tej ontologicznej struktury rzeczywistości pozwala na zdanie sobie sprawy, dlaczego libertarianie, zwłaszcza nurtu rothbardowskiego — tj. np. Rothbard i Hoppe — uznają prawo naturalne jako podstawę etyki. Otóż z takiego punktu widzenia, wszelkie prawa i aksjomaty, ale także prawa fizyczne dedukowane są z otaczającej nas rzeczywistości i z natury człowieka. Rothbard uważał się tu za (przynajmniej do pewnego stopnia) kontynuatora myśli arystotelejskiej. Nawet jeżeli nie możemy

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 93-94.

uznać go w ten sposób zakwalifikować, należy podkreślić, że otwarcie uznawał w tym zakresie inspirację ze strony Arystotelesa, ale też św. Tomasza z Akwinu, z których czerpał całymi garściami.

Świat jaki nas otacza, jak pisał Rothbard, ma swoją naturę. Człowiek również tą naturę w opinii Rothbarda posiada. Ma ona charakter racjonalny i wobec tego pozwala ona dedukować nam obowiązujące prawa naturalne. Kolejnym obserwowanym i dedukowanym empirycznie faktem, na który wskazuje Amerykanin jest najprawdopodobniej (choć niekoniecznie w sposób całkowicie pewny) pochodzenia genetycznego bądź biologicznego, jest różnorodność i nierówność ludzi. To, że ludzie są nierówni i różnorodni jest całkowicie naturalne. Co więcej, Rothbard uznaje, że jest to *wspaniałe*. Pozwala to bowiem czerpać z różnorodności ludzi, z faktu istnienia podziału pracy między nimi i pozwala na postęp gatunku ludzkiego. Jak wskazuje, sam pomysł na to, że świat egalitarny, czyli taki w którym wszyscy są równi, oznaczałoby, iż wszyscy ludzie są *tacy sami*. W przypadku niemożliwości realizacji takiego modelu rzeczywistości za pomocą mniej dolegliwych środków, oznaczałoby masowe to zastosowanie przymusu. Dla zobrazowania, Rothbard podaje przykład powieści fantastycznonaukowej *Harrison Bergeron* autorstwa Kurta Vonneguta gdzie jeżeli ktoś miał zbyt wielkie umiejętności intelektualne, wszczepiano mu chip, który wysyła co 20 sekund impuls elektryczny po to, żeby uniemożliwić mu myślenie — żeby każdy był równy także pod kątem intelektualnym, i „Facial Justice” L.P. Hartleya, w której celowo oszpecano ludzi, by nikt nie był „piękny”<sup>4</sup>. Z perspektywy Rothbarda, równość jest tożsama z identycznością — jeżeli coś jest równe, to jest identyczne. Warto zacytować tu ciekawy fragment pierwszego, tytułowego, eseju z jego zbioru *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*. Píše on następująco:

*Wspaniały fakt występowania indywidualnych różnic i zmienności (to znaczy nierówności) jest widoczny, gdy się spojrzy na długą historię ludzkich doświadczeń i dlatego świat wymuszonej jednolitości uważa się generalnie za antyhumanitarny. (...) Wielowiekowa historia nierówności wydaje się wskazywać na to, że zmienność ta i zróżnicowanie jest zakorzeniona w biologicznej naturze człowieka.<sup>5</sup>*

Nieco dalej, píše też, że:

---

<sup>4</sup> M. Rothbard, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze ludzkiej*, Wydawnictwo FijoRR Publishing, Warszawa 2009, 365-367.

<sup>5</sup> *Ibidem*, str 38.

*Egalitarystyczny bunt przeciw biologicznej rzeczywistości równie znaczący jak ten, który występuje obecnie, stanowi jedynie podzbiór głębszej rebelii skierowanej przeciwko ontologicznej strukturze samej rzeczywistości, przeciwko „samej organizacji natury”; przeciwko wszechświatu jako takiemu. W sercu egalitarystycznej lewicy kryje się patologiczne przekonanie, że nie istnieje struktura rzeczywistości; że cały świat jest jak tabula rasa i może być w dowolnym momencie zmieniony w każdym pożądanym kierunku jedynie za pomocą ludzkiej woli - krótko mówiąc rzeczywistość może zostać natychmiast przekształcona tylko dzięki życzeniu lub kaprysowi istot ludzkich.”<sup>6</sup>*

Są to bardzo ważne przemyślenia. Ludzie są różnorodni, także pod kątem moralności. Bardzo słusznie, moim zdaniem, Rothbard wskazuje na to, że narzucenie moralności siłą nie powoduje, iż ludzie stają się bardziej moralni. By istniała jakakolwiek moralność i zachowania z nią zgodne (nie mylić z prawem naturalnym i aksjomatami libertariańskimi), musi istnieć prawo do zachowań niemoralnych, co determinuje wolność wyboru działania.

Jeżeli istnieje władca, który podejmuje decyzję o tym, co jest moralne, a co nie, należy stwierdzić istnienie kompetencji, która by mu na to pozwalała — wiedzy, umiejętności, reprezentowanego przez niego poziomu moralnego. Moralność, w porównaniu do obiektywnej etyki (patrząc z perspektywy libertariańskiej), jednak zawsze ma charakter subiektywny. Nawet jeżeli władca decydowałby o tym, co jest naprawdę dobre i miałby w tym całkowitą rację, to i tak wprowadzenie takiej moralności siłą jest czymś złym. Warto przytoczyć tu dłuższy fragment jego rozważań, tym razem z pisanej pierwotnie jako ostatnia część *Ekonomii wolnego rynku pracy Interwencjonizm, czyli władza a rynek*,<sup>7</sup> ilustrujący jego rozumowanie za pomocą eksperymentu myślowego:

*Prawo dyktatora do narzucania innym swoich wartości można logicznie obalić, stosując kompletnie inną metodę, nawet po zostając w prakseologicznych granicach Wertfrei. Co może mieć za złe wolnym obywatelom potencjalny dyktator? Może mu się nie podobać, że postępują niemoralnie w ten lub w inny sposób. (...) Załóżmy, że działania A, B i C uznamy za niemoralne, a działania*

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 49-50.

<sup>7</sup> M. Rothbard, *Interwencjonizm czyli władza a rynek*, Wydawnictwo FijoRR Publishing, Warszawa 2009.

*X, Y i Z za moralne. I założmy, że Jones wykazuje niepokojącą skłonność do cenienia wysoko A, B i C, i ciągle podejmuje te działania. Jesteśmy zainteresowani do prowadzenia przemiany Jonesa z osoby niemoralnej w osobę moralną. Jak się możemy do tego zabrać? Zwolennik interwencji państwa odpowie: siłą. Musimy zabronić Jonesowi robić A, B i C. Wtedy wreszcie będzie moralny. Lecz czy to prawda? Czy Jones jest moralny, ponieważ wybiera X, gdy został pozbawiony siłą możliwości wyboru A? Gdy Smith przebywa w więzieniu, to czy jest moralny, ponieważ nie spędza czasu w knajpach, upijając się?*<sup>8</sup>

Ujawnia się więc pytanie, jakie stawia w ten sposób Rothbard: czy można uczynić kogoś moralnym na siłę? Dalej zaś na nie odpowiada:

*Jeśli człowiek nie ma wyboru, jeśli zostaje zmuszony do zrobienia tego, co moralne, to pozbawia się go szansy bycia moralnym. Nie wolno mu rozważać alternatyw, dojść do własnych wniosków i wybrać. Jeśli pozbawia się go wyboru, to realizuję on bardziej wolę dyktatora niż swoją.*<sup>9</sup>

Ten sposób myślenia Rothbard pozwalał na dochodzenie do dalekoidących konsekwencji, co można wykazać w stosunku zmian legislacyjnych, mocno forsowanych w latach 60. Ruch społeczny dążący do zrównania praw obywatelskich bez względu na płeć czy rasę zdawać się może czymś bardzo wolnościowym w potocznym ujęciu, gdyż zrównuje on prawa każdego człowieka. Metoda jednak, jaką się on posłużył, nie spotkała się z entuzjazmem ze strony wspomnianego myśliciela libertariańskiego. Wedle jego interpretacji, celem ruchu obywatelskiego lat 60 było wprowadzanie moralności siłą oraz uczynienie sfery prywatnej sferą publiczną (zacytowane wyżej przemyślenia Rothbarda na temat egalitaryzmu powstały zresztą pod koniec lat 60.). Odnosi się tu więc do tak zwanej dyskryminacji horyzontalnej, czyli o kwestię odmowy świadczenia usług przez podmioty równorzędne prawnie (np. inne osoby czy przedsiębiorstwa) ze względu na m.in. pochodzenie rasowe. Rothbard, co należy tu podkreślić nigdy nie był rasistą. Sama koncepcja prawa naturalnego, co należy podkreślić, ma charakter ponadrasowy, natomiast z niej właśnie wywodzi się prawo każdego człowieka do tego, by wybierać z kim chce funkcjonować w społeczeństwie. Drugą stroną

---

<sup>8</sup> M. Rothbard, *Interwencjonizm czyli władza a rynek*, Wydawnictwo FijoRR Publishing, Warszawa 2009, str 289.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

medalu jest tu prawo do decydowania o tym, z kim nie chcemy funkcjonować i jest to element wolnościowych relacji o charakterze woluntarystycznym, których ma charakteryzować społeczeństwo libertariańskie (kontraktowe).

Argumentację tą Rothbard stosuje konsekwentnie także później, w okresie paleolibertariańskim w latach 90. Na łamach *Rothbard-Rockwell Report* (czasopismo-biuletyn współtworzone przez Rothbarda i Llewellyna Rockwella<sup>10</sup>) podkreśla on w artykule z sierpnia 1991 roku, że tzw. prawa antydyskryminacyjne służą do deptania po prawie własności, które to jest fundamentalnym prawem człowieka. Prawo do *lewicowo* pojmowanej „dyskryminacji” — a więc decydowaniu o udostępnieniu albo wymianie własności na podstawie własnego widzi-mi-się, jest elementem prawa własności. Każde prawo antydyskryminacyjne, które uniemożliwia stosowanie takiego wykluczenia, jest niezgodne z prawem własności, a przez to z prawem naturalnym i aksjomatami libertarianizmu. Ponadto w recenzji książki Richarda Herrnsteina i Charlesa Murray *The Bell Curve*, w której autorzy zasugerowali, że mogą istnieć różnice w inteligencji między rasami i biologiczno-genetyczne wytłumaczenie tego nie może być *a priori* odrzucane, zwraca uwagę na problem poprawności politycznej (Political Correctness, P.C.). Jest ona, jak wskazuje, zagrożeniem dla rozwoju naukowego, ale też dla takich dziedzin życia społecznego jak sztuka. W imię realizacji zasady równości nie można dyskutować nad kwestiami z libertariańskiego punktu widzenia zupełnie obojętnymi, a takimi są biologiczne czy intelektualne różnice pomiędzy grupami etnicznymi. Z perspektywy prawnonaturalnej sugestie, jakie przedstawiają Herrnstein i Murray, a które uznane zostały za oburzające, są zupełnie obojętne dla statusu prawnego tych osób — jeżeli ktoś jest człowiekiem, to przysługują mu uprawnienia z tytułu istnienia aksjomatów, a cechy biologiczne czy inteligencja nie są w żadnym wypadku tego wyznacznikiem. Sama zaś rozmowa na ten temat w żaden sposób nie powoduje naruszenia godności danych osób.

### **Poziomy separacji u Rothbarda**

W ramach rozmyślań Rothbarda, można wyróżnić 3 poziomy separacji:

- 1. poziom międzynarodowy,**
- 2. wewnątrznie, w ramach społeczeństwa**
- 3. i w ramach separacji jednostkowej (którą może dokonać każda jednostka).**

---

<sup>10</sup> Dość istotnego konserwatywnego, paleolibertariańskiego myśliciela i organizatora ruchu libertariańskiego.

**Ad.1** Przykładem separacji międzynarodowych jest przede wszystkim secesja. Rothbard wskazuje tu na to, że za jej pomocą można rozwiązać problemy etniczne ówczesnej Jugosławii. Dla przykładu, jeżeli dana gmina jest zamieszkała w większości przez ludność serbską, to powinna ona przynależeć do państwa serbskiego i analogicznie odwrotnie dla Bośniaków. Oznaczałoby to na przykład podział Sarajewa na pół. Tak samo proponował rozwiązać problem etniczny Ulsteru — hrabstwa zamieszkałe w większości przez Irlandczyków zostałyby przekazane Irlandii, a hrabstwa protestanckie były pod władzą brytyjską. Ludności byłyby w ten sposób oddzielone pod względem większości etnicznej, co powodowałoby, że każdy żyłby tak jak chce żyć, a to doprowadziłoby do wyłonienia pokojowych i harmonijnych relacji.

Podobne rozwiązania proponował on w przypadku tak zwanego czarnego nacjonalizmu, czyli ruchu *Czarnych Panter* (Black Power). Jak wskazywał, jest racjonalne rozważanie tego, że ludność czarna (jeżeli by chciała) mogłaby utworzyć własne państwo, czy własne terytorium, na którym rządziłaby się wedle własnych praw i zwyczajów.

**Ad.2** W ramach relacji pomiędzy grupami społecznymi Rothbard szczególną uwagę poświęcił organizacjom sąsiedzkim, prywatnym osiedlom i prywatnym klubom — ludzie gromadziliby się w tych prywatnych organizacjach i w ten sposób decydowałiby oni, w ramach systemu kontraktowego, o regułach jakie by ich obowiązywały. Organizacje tego typu dawałyby możliwość wprowadzania, przez samych zainteresowanych dodatkowych (wykraczających poza ściśle rozumiane zasady normatywne libertarianizmu) reguł społecznych, które egzekwowaliby wobec samych siebie, bez potrzeby narzucania ich innym.

**Ad.3** Separacja na **poziomie jednostkowym** wyraża się zaś w prawie każdej jednostki do odmowy np. wykonania usług albo utrzymywania kontaktów.

Rothbard wskazywał ponadto na problem **przymusowej integracji w celu realizowania celów państwa**. Państwo stosuje swoją przymusową integrację do by móc realizować swoje cele, co objawia się w formie tworzenia wspólnej infrastruktury, np. dróg. Lecz może to mieć także bardziej brutalną formę, jak przenoszenie ludności z jednego punktu do drugiego, korzystając z klucza etnicznego, czego przykład mamy w państwach nadbałtyckich jak radzieckie Litwa, Łotwa, Estonia. Tu elementem osiągnięcia hegemonii przez państwo radzieckie było podporządkowania ludności było osiągnięcie biologicznej, w tym etnicznej



większości<sup>11</sup>. Skrajne dążenie państwa do integracji stanowić więc może realne zagrożenie dla przetrwania grup etnicznych i narodów, tym bardziej ważna, jak wskazują jest tutaj separacja ludzi o charakterze dobrowolnym i oddolnym.

### **Antyinkluzywizm Hoppego**

Hans-Hermann Hoppe kontynuuje w dużej mierze rozważania swego mentora. Jednakże, o ile Rothbard prowadzi swoje rozważania mocno hipotetycznie, wskazuje na separację, secesję czy wykluczenie jako na hipotetyczne ewentualności, to w przypadku Hoppego element wykluczenia w jakiś sposób jednostek czy grup, które mogłyby przeciwdziałać libertariańskiemu porządkowi bezpieczeństwa, jest bardzo istotny. Co więcej, element ten jest wręcz konieczny do utrzymania jego trwałości.

W swojej pracy *Demokracja — Bóg który zawiódł*, Hoppe wskazuje na to, że ostracyzm w stosunku do osób, które nie podzielają wartości libertariańskich, czyli bezwzględnego poszanowania własności, wolności umów, wolności słowa i osób aktywnie je promujące, jest jedną z koniecznych metod ochrony libertariańskiego stanu rzeczy. W jego opinii może nadejść moment, gdzie takie działanie może być po prostu konieczne. Tak samo, w ten sam sposób, zapobiega przybywaniu niepożądanych z (perspektywy właścicieli) imigrantów<sup>12</sup>.

Wskazuje on na to, że państwo w swej istocie nie tylko zapewnia sobie monopol na użycie siły czy przymusu, ale także musi zapewnić nie dobrowolną integrację populacji władanego obszaru. Przekłada się to na budowę dróg, za pomocą których zaczynają pojawiać się osoby w pewien sposób niepożądane. Inne przykłady przymusowej integracji to kontrola czynszów (obniża koszt wynajmu mieszkań, zmieniając strukturę ludności, kontrola czynszów ma także negatywny wpływ na jakość mieszkań), akcja afirmacyjna (znane z dawnego ustroju „punkty za pochodzenie”), przepisy antydyskryminacyjne (narzucające zatrudnienie czy zawarcie umowy wbrew woli zainteresowanego pracodawcy czy usługodawcy). Wykluczanie przestępców z dostępu do pewnych obszarów czy oparcie imigracji o zasady własnościowe, czyli o zgodę konkretnych osób, które na których terytorium będą przebywali owi zaproszenie imigranci, pozwoli na stworzenie tolerancyjnego i pokojowego, harmonijnego społeczeństwa. Osoby,

---

<sup>11</sup> Por. M. Rothbard, *Dekompozycja państwa narodowego*, tłum. Przemysław Hankus, s. 8, za: <https://mises.pl/artukul/rothbard-dekompozycja-panstwa-narodowego>, dostęp na dzień 10 września 2024. Miało to miejsce przynajmniej na niektórych obszarach, co dobrze pokazuje najbardziej jaskrawy przykład łotewski.

<sup>12</sup> Na co zwraca uwagę zresztą już wcześniej Rothbard w *Dekompozycji...* Por. *Ibidem*.

które nie będą zainteresowane funkcjonowaniem w ramach tego systemu, nie będą do niego dopuszczone. Hoppe podsumowuje takie rozwiązania w następujący, obrazowy sposób:

*Gdy tylko dojrzały przedstawiciele społeczeństwa (chodzi o osoby pełnoletnie, nie zaś dzieci czy nastolatki, które mogą wyrażać w ten sposób rozwojowo naturalny bunt - JJ<sup>13</sup>) zaczną wyrażać konsekwentną akceptację lub nawet poparcie dla egalitaryzmu czy to w formie demokracji (rządów większości), czy komunizmu, inni ludzie, a zwłaszcza naturalne elity społeczne, muszą działać w sposób zdecydowany, a w przypadku uporczywej odmowy dostosowania się do obowiązujących zwyczajów powinni wykluczyć lub nawet wydrzeć takie osoby ze społeczeństwa.<sup>14</sup>*

Jak nieco dalej, wskazuje on bardziej dobitnie:

*w libertariańskim ustroju społecznym nie może być mowy o tolerancji wobec demokratów i komunistów. Zostaną oni fizycznie oddzieleni i wydalenieni ze społeczności.<sup>15</sup>*

Dziękuję za uwagę.

---

<sup>13</sup> Odnośnie tego aspektu, Hoppe pisze tak: *Na przykład tak długo, jak groźba relatywizmu moralnego i egalitaryzmu pozostaje ograniczona do niewielkiej grupy młodzieży i młodych dorosłych przeżywających w swoim życiu krótki etap buntu (zanim powrócą do dorosłego życia ograniczonego więzami rodzinnymi), prawdopodobnie można nie podejmować żadnych działań. Zwolennicy relatywizmu kulturowego i egalitaryzmu wywoływaliby tylko co jakiś czas przejściowe zamieszanie, a kara w formie ostracyzmu byłaby łagodna. Niewielka dawka kpin i pogardy wystarczyłaby do utrzymania groźby relatywizmu i egalitaryzmu w bezpiecznych granicach. Za: H-H Hoppe, *Demokracja — Bóg który zawiódł*, Fijorr Publishing, Warszawa 2007, s. 287.*

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 287-288.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 288